

**Marta Dłużewska\*** <https://orcid.org/0009-0006-9636-8118>e-mail: [martadluzewska@yahoo.com](mailto:martadluzewska@yahoo.com)

## Plastyka. Niepotrzebny przedmiot?

[https://doi.org/10.25312/2083-2923.23\\_02md](https://doi.org/10.25312/2083-2923.23_02md)

**Streszczenie:** Artykuł, niemający ambicji opracowania będącego efektem analitycznych badań naukowych, podejmuje problem bardzo poważnych zaniedbań w nauczaniu plastyki w polskiej szkole. Odwołując się do swoich doświadczeń zawodowych, autor punktuje przyczyny abnegacji w tym przedmiocie i wskazuje jej groźne społecznie skutki. Kondycja przedmiotu plastyka w polskiej szkole jest zła i nieadekwatna do rozbudowanych teorii naukowych przypisujących mu istotną rolę w rozwoju człowieka. Patrząc na problem bardziej merkantylnie, a więc z bliższych naszym czasom pozycji, dojdziemy do wniosku, iż zamiar zmniejszenia dystansu do wysokorozwiniętego cywilizacyjnie Zachodu i związane z tym rosnące zapotrzebowanie na wysokiej jakości produkty grafiki komputerowej, a także prognozy dotyczące zawodów przyszłości powinny skłaniać naszych decydentów do zgoła innego traktowania edukacji plastycznej.

Kilkuletnie dziecko czy nastolatek posiada naturalny potencjał twórczy oraz potrzebę przeżywania i kreowania piękna. System i praktyka edukacyjna w Polsce na kilka sposobów skutecznie miażdżą ten przyrodzony kapitał. Dlaczego plastyka, która jest obszarem bezkresnych możliwości oddziaływania na świeżą wrażliwość, jest powszechnie uznawana za przedmiot najniższej kategorii w szkolnej hierarchii? Skąd trudne do wytłumaczenia lekceważenie i indolencja władz państwowych, oświatowych i samych nauczycieli w tym obszarze?

**Słowa kluczowe:** plastyka, edukacja, estetyka, nauczyciel plastyki

### 1

Zjawisko niedostrzegania związku pomiędzy edukacją plastyczną a jakością tak ważnego obszaru funkcjonowania państwa, jak estetyka otoczenia, piękno kraju stało się w Polsce powszechne.

---

\* Marta Dłużewska – malarz, członek Polskiego Towarzystwa Conradowskiego, nauczyciel plastyki w Szkole Podstawowej nr 68 w Krakowie.

W niniejszym artykule chciałabym wskazać na niszczące skutki, które są konsekwencją niskiego statusu przedmiotu plastyka w polskiej szkole oraz przyczyny takiego stanu rzeczy. Chcę zapytać, dlaczego Polakom nie przeszkadza wszechogarniająca tandeta. Kto dzieciom mówi, że angielski i informatyka są ważniejsze od plastyki? Dlaczego plastyki może uczyć muzyk? Czy artystów zastąpiły komputery? Dlaczego szkolny konkurs plastyczny może przeprowadzić ktokolwiek? Czy w takim razie przedmiot plastyka jest niepotrzebny?

Pytań o nauczanie plastyki jest wiele. Dlaczego Malewicz i Kandinsky są dla ogółu polskiego społeczeństwa tak samo niezrozumiali jak sto lat temu, kiedy tworzyli swoje dzieła, kamienie milowe historii sztuki? Jak uczyć dzieci o dadaizmie, abstrakcji, performance, sztuce współczesnej? Jak w stworzonym przez nas „nowym, wspaniałym świecie”, pełnym fikcji, także edukacyjnej, uczyć wrażliwości na wyjąłowym gruncie? Czy nieodwracalnie zaprzepaściliśmy potrzebę odczuwania, zdolność przeżywania piękna? Jak uczyć piękna w świecie, w którym transcendencję zastąpiły ubezpieczenia i elektronika? Czy nasze dzieło – cywilizacja kultu zdrowia jako najwyższej wartości, wzajemnego szpiegowania się wszechobecnymi kamerami, pandemia braku czasu – jest w stanie skierować wrażliwość młodych ludzi na szersze horyzonty? Cóż wreszcie począć z uczniowskim dictum „zużywanie papieru na prace plastyczne jest, proszę pani, nieekologiczne”?

Przedmiot artystyczny w zakresie sztuk plastycznych w Polsce miał różne nazwy: rysunek, wychowanie plastyczne, plastyka, sztuka.

„Bez kultury człowieczeństwo redukuje się do sfery atawizmów, instynktów oraz popędów. Człowiek bez kultury plastycznej ubożeje duchowo, dlatego edukacja dzieci, młodzieży i dorosłych w zakresie kultury plastycznej jest nieodzowna w ramach edukacji integralnej, zakładającej wszechstronny rozwój duchowo-psychiczno-fizyczny człowieka jako współczesne urzeczywistnienie kulturowej, harmonijnej *paidei*, zwanej w języku łacińskim *humanitas*”<sup>1</sup>.

Rola sztuki w życiu człowieka, jak twierdził Bogdan Suchodolski, przemawia za pojmowaniem go jako „stworzenia estetycznego – *homo aestheticus*” i oznacza, że w samej naturze człowieka zakorzeniona jest potrzeba piękna, potrzeba artystycznej twórczości i artystycznej ekspresji<sup>2</sup>.

Z kolei Stefan Szuman uważał, że „niezauważanie wartości wychowawczej sztuki w życiu człowieka wytwarza jego niepełny obraz, który uznaje tylko rzeczowe i trzeźwe poznanie rzeczywistości oraz rozwijanie praktyczne użytecznej działalności”<sup>3</sup>. Benedykt XVI sytuacją dramatyczną nazywał obecną tendencję do „wyłączonego

<sup>1</sup> M.M. Tytko, *Problemy kultury plastycznej w edukacji*, „Kultura i Wychowanie” 2012, nr 4(2).

<sup>2</sup> A. Boguszewska, *Przeszłość i przyszłość polskiej edukacji plastycznej – jej znaczenie dla współczesności*, [w:] A. Boguszewska, A. Mazur, *Wybrane problemy edukacji plastycznej dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013.

<sup>3</sup> S. Szuman, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1969.

panowania pozytywistycznej definicji rozsądku”. Jego zdaniem „Uznawanie pozytywistycznego rozsądku za jedyną wystarczającą kulturę i degradowanie każdej innej rzeczywistości kulturowej do roli subkultury umniejsza człowieka, a nawet zagraża jego człowieczeństwu”<sup>4</sup>.

Sądzę, że przejawem „panowania pozytywistycznej definicji rozsądku” jest uczniowskie przekonanie, że informatyka determinuje przyszłość pokolenia nastolatków.

Należy jednak podkreślić, iż „Dziecko nigdy nie dozna pełni rozwoju osobowego, jeżeli jego inteligencja i wrażliwość będą kształtowane rozdzielnie”<sup>5</sup>.

Wszyscy autorzy zajmujący się problemem edukacji plastycznej zgodnie konstatują stan jej degradacji w dzisiejszej polskiej szkole, wskazując, że jest ona najbardziej zaniedbanym obszarem. Podobnie oceniają sytuację, w której uczniowie wyczuwają atmosferę braku wysokiej rangi plastyki. Jednocześnie w odczuciu wszystkich badaczy przedmiot ten stymuluje wyobraźnię, rozwija myślenie, inicjatywność, zmysł krytyczny, świat ducha, potencjał twórczy dziecka, wrażliwość wzrokową, spostrzegawczość, umiejętność koncentracji uwagi, myślenie heurystyczne, jest środkiem rozwoju procesów emocjonalnych i uczuć wyższych, przyspiesza rozwój samoświadomości. Dlaczego zatem w polskiej edukacji traktowany jest jako niepotrzebny zapychacz? Nie jest to niestety myślenie tylko niedoedukowanej części społeczeństwa. Takie przekonanie jest głęboko zakorzenione przede wszystkim w środowisku samej szkoły, nauczycieli, ale także polskiej klasy politycznej.

Polacy nie kwestionują zasadności nauczania kultury fizycznej i każde przeznaczone na ten cel środki finansowe uznają za właściwie ulokowane. Ile jest w Polsce szkół, które nie mają sali gimnastycznej? Sens plastyki w edukacji powszechnej jest stale podważany. Pracownie plastyczne w szkole uważa się za zbętek. Na ten cel nie ma pieniędzy.

Skoro serwowane na każdym kroku reklamy środków na menstruację czy obstrukcję nie przeszkadzają większości z nas, może po prostu jesteśmy społeczeństwem zdominowanym przez „rycerzy ortalionu”, wolnych od kulturalnych fanaberii ludzi? Do tego braku wrażliwości dodajmy jeszcze niezliczone przykłady kuriozalnego niszczenia polskiego pejzażu, nieszczęsnych przebudów dawnych rezydencji i pałaców. Wyrazem krytyki tego stanu rzeczy są słowa architekta Czesława Bieleckiego: „Zanieczyszczenie wizualne Polski jest prawdziwym zagrożeniem naszej kultury [...]”<sup>6</sup>.

Dla zilustrowania poruszonych w artykule kwestii posłużę się dwoma przykładami miejsc dla mnie ważnych: Rynku Dębnickiego w Krakowie – miejsca zamieszkania,

---

<sup>4</sup> Papiież w Bundestagu o zadaniach polityków, korzeniach Europy i ekologii, „Dziennik Gazeta Prawna”, 22.09.2011.

<sup>5</sup> J. Skutnik, *Edukacja kulturalna i artystyczna we Francji na przełomie XX i XXI wieku (w świetle historycznych doświadczeń polityki kulturalnej i oświatowej)*, [w:] K. Olbrycht (red.), *Edukacja kulturalna: wybrane obszary*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.

<sup>6</sup> Cz. Bielecki, *Prawo do piękna*, „Rzeczpospolita” 2015, nr 207.

oraz Szczawnicy – miejsca wakacji. Obydwu tracących to, co o ich wartości stanowi. I chociaż temat piękna ojczyzny zajmuje teoretycznie wielu, to w rzeczywistości jest z tym coraz gorzej.

Co bardziej świadomi już lata temu wieszczyli, że staniemy się krajem informatyków, księgowych i psychoterapeutów i że inne profesje Polakom nie będą potrzebne. Wybitnie inteligencji w efekcie II wojny światowej, PRL, odwieczne kompleksy wobec zamożnego Zachodu odcisnęły piętno indolencji idącej w parze z butą. Wmanewrowani w chwytliwe, emocjonujące tematy ideologiczne nie mamy czasu ani ochoty na pseudotematy z zakresu estetyki czy plastyki. W pewnej mierze sami jej przedstawiciele – artyści – są winni takiej postawy Polaków... ale o tym za chwilę.

„Wielkie hasła wychowania przez sztukę czy wychowania do sztuki tak naprawdę nigdy nie zakorzeniły się w naszej szkole i stały się dekoracyjnymi sloganami. [...] Plastyka przez ogół społeczeństwa ciągle pojmowana jest jako przedmiot nauki rysunków, który zwykle łączony był z umiejętnością sprawnego odtwarzania rzeczywistości, a raczej schematów świata pojmowanego jako «żywy», którego synonimem może być umiejętność narysowania konia albo Myszki Miki. [...] W społeczeństwie tkwi głębokie przekonanie, że celem sztuki jest nosząca pozory prawdopodobieństwa iluzja”<sup>7</sup>.

W Polsce nie ma ani jednego czasopisma poświęconego edukacji plastycznej, ostatnie – „Plastyka i Wychowanie” – zakończyło swój żywot w 2000 roku. Można zaryzykować stwierdzenie, że prasy z dziedziny interesującej nas tematyki ubywało wprost proporcjonalnie do przybywania na polskich uczelniach kierunków o nazwie *edukacja artystyczna*. Plastyka jest jedynym przedmiotem szkolnym, który nie ma swojego czasopisma.

## 2

Mam zaszczyt być nauczycielem plastyki. To przedmiot oparty na widzeniu i wizualności, ale jego materia nie jest wyłącznie fizyczna, zatem widzący musi być nauczyciel plastyki i musi uczyć widzenia, nie tylko materialnej kultury.

Wielu rodziców nie daje dzieciom farb, pędzli, bo mogłyby pobrudzić ściany, zrobić bałagan. „Lekceważą bazgranie swojego dziecka, ponieważ, w przeciwieństwie do rozwoju mowy i czytania, umiejętność rysowania – w ich mniemaniu – nie warunkuje w istotny sposób funkcjonowania człowieka w naszej kulturze”<sup>8</sup>. Na dalszych etapach kształcenia już nikt do lekcji sztuki nie przywiązuje wagi – konstatuje Bernadeta

<sup>7</sup> R. Arnheim, *Sztuka i percepcja wzrokowa. Psychologia twórczego oka*, [w:] M. Dudzikowa, K. Knasiecka-Falbińska (red. nauk.), *Sprawcy i/lub ofiary działań pozornych w edukacji szkolnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013.

<sup>8</sup> B. Didkowska, *Edukacja artystyczna. Niezbędna? Potrzebna? Zbyteczna?*, [w:] M. Dudzikowa, K. Knasiecka-Falbińska (red. nauk.), *Sprawcy i/lub ofiary działań pozornych w edukacji szkolnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013.

Didkowska. Nikt – to moim zdaniem za dużo powiedziane, są bowiem dzieci, które z czasem trwania edukacji plastycznej dobrze rozumieją jej sens.

Co jest przyczyną niechęci czy wręcz wrogości wobec plastyki w szkole? Czy ministerialny zapis mówiący, że „Przy ustalaniu oceny z plastyki należy przede wszystkim brać pod uwagę wysiłek wkładany przez ucznia w wywiązywanie się z obowiązków wynikających ze specyfiki tych zajęć”<sup>9</sup> deprecjonuje ten przedmiot? Umiejętność, talent gorszej kategorii? To zły koncept, żeby uczyć dzieci, że sztuka to czysty *fun*. Większość prawdziwych dzieł sztuki to efekt wysiłku intelektualnego, psychicznego, bywa że także fizycznego. Dlaczego przedmiot plastyka jest z założenia lajtowy? W konsekwencji sporo dzieci uważa, że ich talent plastyczny ma mniejszą wartość niż na przykład znajomość języka obcego. Tak mówią im rodzice, ale i – o zgrozo – nauczyciele. Przedmiot ten nie jest w szkole ani w domu tak ceniony, jak osiągnięcia w innych przedmiotach. Nagrody w konkursach plastycznych nie mają tej samej wagi, co zwycięstwo w konkursach z języka obcego i przedmiotów ścisłych czy chociażby w zawodach narciarskich. Dodatkowym problemem jest to, że w jury konkursu plastycznego zasiadają nauczyciele innych przedmiotów. Czy można więc taką wygraną traktować poważnie?

W szerszej perspektywie przyczyn niezrozumienia roli edukacji estetycznej należałoby szukać w obszerniejszym, łącznie z etycznym i ideologicznym, kontekście zjawisk zapoczątkowanych w sztuce XX wieku.

Piękno – twierdził Paweł VI – to wnętrze człowieka, ukazane w jakiejś syntezie, możliwie najpełniejszej, ale najbardziej radosnej. Piękno papież ten utożsamia z dobrem. Powiedział też jednak „[...] jestem przerażony i krwawi mi serce, kiedy widzę, że sztuka współczesna odrywa się od człowieka i od życia. [...] Sztuka powinna być intuicją, powinna uskrzydlać i uszczęśliwiać. Każda sztuka jest objawieniem transcendencji”<sup>10</sup>.

Profesor Józef Murzyn określił przestrzeń intelektualną i kulturową instytucji szkół artystycznych jako pełne sprzeczności aksjologicznych i sporów filozoficzno-ideowych. „Na równych prawach egzystują obok siebie wykluczające się wzajemnie idee, teorie i systemy wartości. Głębokie zakorzenienie w tradycji i historii sąsiaduje z jej gwałtowną krytyką lub wręcz agresywną negacją”<sup>11</sup>.

Ta sytuacja znajduje swoje oczywiste odzwierciedlenie w edukacji ogólnokształcącej.

Artyści najlepiej wiedzą, jak dużo złego uczynili sztuce, ile hochsztaplerstwa, a przy tym dobrej zabawy kosztem nieświadomego odbiorcy, mają na sumieniu.

---

<sup>9</sup> Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 3 sierpnia 2017 r. w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych, Dz.U. 2017, poz. 1534.

<sup>10</sup> J. Guitton, *Dialogi z Pawłem VI*, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1969.

<sup>11</sup> J. Murzyn, *Problemy dydaktyki w zakresie sztuk plastycznych*, 2016, [http://www.ptde.org/pluginfile.php/1087/mod\\_page/content/6/Archiwum/XXII\\_KDE/pdf/Murzyn.pdf](http://www.ptde.org/pluginfile.php/1087/mod_page/content/6/Archiwum/XXII_KDE/pdf/Murzyn.pdf) [dostęp: 6.07.2020].

Sztuka współczesna, ograbiona ponad sto lat temu przez dadaistów z przymusu podlegania osądom estetycznym, straciła wiarygodność. Czy przekraczanie kolejnych granic było do uniknięcia, to już rzecz osobna. Odnoszę wrażenie, że konflikt dwóch sprzecznych ze sobą koncepcji estetycznych – chrześcijańskiej i dominującej dziś nie tylko w polskiej sztuce – lewicowej, powstałej na gruncie rewolucji lat sześćdziesiątych XX wieku, nie sprzyja wypracowaniu zbornej koncepcji nauczania plastyki. Z drugiej strony, to właśnie kraje, które wiodły prym w tworzeniu XX-wiecznej awangardy w sztukach wizualnych, z edukacją plastyczną radzą sobie najlepiej.

W szkole spotykam się z kilkoma sposobami pojmowania sensu nauczania plastyki. W e-mailu mama uczennicy pisze: „Gdyby ode mnie to zależało, na plastyce nie byłoby ocen, a byłaby to swoista terapia”.

Trudności nastręcza rozpędzona do karykaturalnych rozmiarów moda na emocje, emocjonalność. Za infantyлизację plastyki i traktowanie jej w kategorii stymulatora emocji w jakiejś mierze – znów – odpowiadają sami artyści. Szczególnie młodzi często określają tworzoną przez siebie sztukę zabawą, „fantastyczną, cudowną grą z odbiorcą”, który jest aktywnym współuczestnikiem tworzącym dzieło na równi z nimi samymi. W takim razie koncepcja plastyki jako łatwego i przyjemnego sposobu windowania średniej ocen byłaby racjonalna. A tak na marginesie, dlaczego infantyлизacja miałyby ominąć uczniów, skoro my, dorośli, nauczyciele, przyzwalamy na żenujące sposoby traktowania nas w czasie „profesjonalnych” szkoleń? Ktoś z państwa prawidłowo wskazał kolor zielony? A może komuś udało się wykonać operację dodania dwóch liczb? – klaszczemy, ma być miło, jakoś przekazywanej wiedzy bez znaczenia, relaks, komfort i – najważniejsze – certyfikat.

Są i inne mody. W broszurce krakowskiego Muzeum Narodowego dla szkół czytamy: „W tym roku chcemy zadać kłam popularnemu przeświadczeniu, że w muzeach trzeba zachować ciszę”<sup>12</sup>, w podręczniku do plastyki plakat „W muzeum wszystko wolno” – bałamutne, siłowe łamanie wypracowanych przez ludzkość standardów. Byle choć na chwilę przykuć uwagę ucznia. Jednakże tymi „innovacjami” też już zdążyliśmy znudzić nastolatków, gadzety od dawna wypierają rzetelny przekaz. Co dalej? Następne świecidełka? Jak, idąc z klasą do muzeum – za którą ciągnie sznur muzealnego personelu zdenerwowanego zwyczajową niesubordynacją z okazji wyrwania się ze szkoły – zachować wiarygodność, zwracając dzieciom uwagę, że nie należy dotykać eksponatów? Przecież „wszystko wolno”?

„A proszę pani, czy to prawda, że Picasso powiedział, że każde dziecko jest artystą”?

Do wyręczania i kwestionowania decyzji w ocenianiu nauczyciela plastyki czują się upoważnieni wszyscy. Wychowawca klasy zgłasza pretensje rodzica, który „widział pracę [swojego dziecka] i ona była bardzo ładna i zasługiwała na szóstkę” – to nie jest odosobniony casus.

---

<sup>12</sup> P. Kisiel, *Młody odbiorca w świecie kultury*, [w:] *Klasa w muzeum: programy dla szkół w Muzeum Narodowym w Krakowie. Przewodnik dla nauczycieli*, Kraków 2018/2019.

Innym jeszcze problemem plastyki w polskiej szkole jest rozbieżność stanowisk w sprawie samej istoty i sensu nauczania tego przedmiotu. Są zwolennicy poglądu głoszącego, że celem zajęć plastycznych jest tworzenie zadowolających estetycznie produktów. Rzadziej w szkolnej praktyce wskazuje się na wartość samego działania twórczego i w jego efekcie rozwoju ucznia. W teorii wielu autorów standardów edukacji plastycznej to właśnie proces twórczy jest istotny w wychowaniu plastycznym i dydaktyce plastyki, a nie wytwór.

Taki, uzasadniony specyfiką plastycznej materii dualizm, wykształconemu na kursie „plastykowi” jest oczywiście obcy.

Bez świadomości wagi edukacji plastycznej absolwenci polskich szkół są ignorantami. Wielu z nich, urządzających swoje mieszkania obrazami kucyka Pony, uważa się za projektantów, grafików komputerowych. Niektórzy z nich piastują stanowiska urzędników odpowiedzialnych za podejmowanie decyzji, które mają swoje wizualne konsekwencje w przestrzeni publicznej. Decydujące znaczenie w tej kwestii ma poważne traktowanie nauczania plastyki przez dyrektorów szkół.

### 3

„Rozwój estetyczny wpływa na wyobraźnię, a ta jest niezbędna w głębszym poznawaniu świata i siebie samego”<sup>13</sup>.

John Dewey, amerykański filozof i pedagog, akcentował znaczenie otoczenia, w jakim wzrasta dziecko. Czy dzieci żyjące w szarych blokowiskach, otoczone kiczem i piosenkami disco polo mają szanse na rozwój dobrego gustu? Lekcje plastyki w szkole nie zrobią z każdego konesera sztuki, powinny jednak przyczyniać się do budowania świadomości estetycznej, rozumienia tego, czym są sztuka czysta i sztuka użytkowa, jaki wpływ na codzienne życie, doświadczanie rzeczywistości mają kolory czy formy, rozwijać zdolność przeżywania świata w jego bogactwie nie tylko wizualnym.

W 1999 roku dyrektor generalny UNESCO zaapelował do wszystkich podmiotów związanych z edukacją artystyczną i kulturalną o podjęcie działań w celu zwiększenia rangi przedmiotów artystycznych. Z raportu *Arts and Cultural Education At School In Europe*<sup>14</sup>, będącego wynikiem międzynarodowych badań przeprowadzonych w ramach prac Rady Europy, wynika, że Polska w zakresie edukacji artystycznej, w tym plastycznej, nie spełnia standardów zjednoczonej Europy. Niski status edukacji plastycznej w polskich szkołach ogólnokształcących potwierdzają także inne badania. Świadczą one o tym, że funkcjonuje u nas niepokojące zjawisko deprecjonowania przedmiotów artystycznych, niedoceniań rangi wychowania plastycznego w rozwoju osobowości uczniów.

<sup>13</sup> D. Monkiewicz-Cybulska, *Estetyka dla dzieci, czyli edukacja piękna*, 2017, <https://filozofuj.eu/dorota-monkiewicz-cybulska-estetyka-dla-dzieci-czyli-edukacja-piekna/> [dostęp: 15.09.2020].

<sup>14</sup> *Arts and Cultural Education At School In Europe*, EACEA, Eurydice, Bruksela 2009.



Raport z przyjętej w 2009 roku przez Parlament Europejski rezolucji w sprawie przedmiotów artystycznych w szkołach Unii Europejskiej stwierdza, że kluczowym zaleceniem jest obowiązkowa realizacja edukacji artystycznej na wszystkich poziomach kształcenia szkolnego<sup>15</sup>. W Norwegii uczniowie mają nie tylko trzy razy więcej godzin zajęć artystycznych niż w Polsce, ale także architekturę jako osobny przedmiot<sup>16</sup>.

Inny, wcześniejszy dokument poświęcony edukacji artystycznej *Mapa drogowa UNESCO dla edukacji artystycznej*, przyjęty na Światowej Konferencji na temat Edukacji Artystycznej w 2006 roku<sup>17</sup> stwierdza, że rozwój kulturalny i rozwój kreatywności powinny zajmować w edukacji centralne miejsce. W dokumencie tym znajdujemy zapis: „Jak wykazują wyniki prac badawczych, nauczanie procesów twórczych w oparciu o kulturę, z której wywodzi się uczeń, wyzwala w nim potrzebę tworzenia, zmysł inicjatywy, bogactwo wyobraźni i inteligencję emocjonalną, a także daje mu «busolę» moralną i poczucie niezależności, pozwalając jednocześnie na rozwijanie zdolności krytycznej refleksji, swobodę myśli i działania. [...] W społeczeństwie XXI wieku coraz bardziej potrzebni są pracownicy, którzy byłiby zdolni do twórczego myślenia, elastyczności w podejściu do zagadnień, dostosowywania się do zmiennych warunków, a także do innowacyjności. [...] Edukacja artystyczna wyposaża uczniów w całą gamę środków, które mają sprzyjać wyrażaniu myśli i krytycznej refleksji na temat otaczającego ich świata oraz przygotowywać do aktywnego angażowania się w różnych dziedzinach życia”<sup>18</sup>. Jedną z konkluzji zawartych w dokumencie jest zalecenie o przyznaniu edukacji artystycznej centralnego i stałego miejsca w programach nauczania, odpowiedniego finansowania oraz zapewnienia wysokich kwalifikacji nauczycieli.

Jolanta Skutnik w artykule *Edukacja kulturalna i artystyczna we Francji na przełomie XX i XXI wieku (w świetle historycznych doświadczeń polityki kulturalnej i oświatowej)*<sup>19</sup> analizuje ewolucję francuskiej edukacji artystycznej, zaznaczając, że „próby łączenia kultury i oświaty we Francji mają długą tradycję”.

Georges H. Luquet, Jean Piaget, Maurice Debesse i Celestyn Freinet rozwinęli naukową perspektywę badania twórczości i ekspresji dziecka jako warunku współczesnego wychowania. Nikomu, kto choć pobieżnie orientuje się w dziedzinie plastyki dziecka, nie trzeba uświadamiać roli, jaką wymienieni odegrali w jej teorii i praktyce. Okres olbrzymiego zainteresowania i wyraźnej koncentracji wokół zagadnień edukacji oraz upowszechniania kultury i sztuki we Francji przypada na lata dziewięćdziesiąte XX wieku. We wstępie *Planu działań artystycznych i kulturalnych w szkole*

---

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> D. Monkiewicz-Cybulska, dz. cyt.

<sup>17</sup> *Mapa drogowa UNESCO dla edukacji artystycznej*, 2006, [https://www.unesco.pl/fileadmin/user\\_upload/pdf/Mapa\\_Drogowa.pdf](https://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Mapa_Drogowa.pdf) [dostęp: 7.06.2020].

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> J. Skutnik, dz. cyt.



(*Le plan pour les arts et la culture a l'Ecole*), którego realizację rozpoczęto w 2001 roku podkreśla się, że to właśnie praktyki artystyczne stanowią podstawę kształcenia duchowego – „wnętrza dziecka”. Celem zakładanym w tym planie jest usytuowanie edukacji artystycznej w centrum systemu kształcenia na wszystkich szczeblach edukacji<sup>20</sup>.

Już tak zdawkowe określenie priorytetów francuskiej szkoły pokazuje przez porównanie smutny obraz naszych rodzimych zaniechań w tej materii.

Wracając na nasze edukacyjne podwórko, warto przypomnieć, że w Polsce kilku naukowców przedwojennych zajmowało się zagadnieniem edukacji plastycznej. Byli to: Stefan Szuman, Karol Homolacs, J.B. Konstantynowicz, po drugiej wojnie światowej między innymi Bogdan Suchodolski i Irena Wojnar. W latach osiemdziesiątych na łamach czasopisma „Sztuka” przetoczyła się dyskusja na temat polskiej edukacji plastycznej. W jej podsumowaniu reżyser Franciszek Kuduk pisał: „Zainteresowanie sztuką, poznawanie jej, ciągle jeszcze u nas tylko o kimś «dobrze świadczy» – analfabetyzm w tej dziedzinie o nikim nie świadczy źle. [...] Podejmując na łamach «Sztuki» próbę chociaż częściowego spojrzenia na dzisiejszy stan i potrzeby w dziedzinie edukacji plastycznej, wychodziliśmy z założenia, że problem ten musi się znaleźć wśród pierwszoplanowych, narodowych zadań szkolno-wychowawczych. Że trzeba jak najszybciej przezwyciężyć pobłażliwe i czysto dekoracyjne rozumienie tego kręgu spraw i potrzeb przez władze oświatowe, przez szkołę i przez dom”<sup>21</sup>. Od tamtego czasu minęło prawie pół wieku.

Analizy zajmującego nas tematu dowodzą, że do niskiego prestiżu edukacji plastycznej w polskich szkołach przyczyniły się zmieniające się rozporządzenia ministerialne w tym zakresie. Szczególnie negatywne konsekwencje dla plastyki miała reforma oświatowa realizowana w latach 1999–2000. Na mocy Rozporządzenia MEN wprowadzono wówczas zintegrowany przedmiot sztuka, który w założeniu miał łączyć wiedzę i umiejętności dotychczasowych dwóch przedmiotów: muzyki i plastyki<sup>22</sup>. Konsekwencją tych reform było znaczne zredukowanie liczby godzin poświęconych plastyce w szkole oraz obniżenie wymagań kwalifikacyjnych wobec nauczycieli tego przedmiotu. MEN uznało za wystarczające przygotowanie zawodowe ukończenie kursu kwalifikacyjnego lub studiów podyplomowych w zakresie sztuki<sup>23</sup>. Mimo że w 2008 roku wycofano degradującą koncepcję połączonego w jeden dwóch przedmiotów, roczny kurs muzyka-plastyka ma do dziś w polskiej edukacji taką samą wartość, jak ukończenie pięcioletnich dziennych studiów w czasach, kiedy na Wydział Malarstwa ASP corocznie na jedno miejsce przypadało trzydziestu kandydatów, a na wychowanie plastyczne w ówczesnej WSP – kilkunastu.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> F. Kuduk, *Podsumowanie*, „Sztuka” 1984, nr 4.

<sup>22</sup> B. Kunat, *Spełnieni, ale niedoceniani: rozwój zawodowy nauczycieli plastyki*, Trans Humana, Białystok 2016.

<sup>23</sup> Taż, *Trudny zawód nauczyciela plastyki*, [http://edukacjaidialog.pl/archiwum/2007.57/styczen.87/trudny\\_zawod\\_nauczyciela\\_plastyki.247.html](http://edukacjaidialog.pl/archiwum/2007.57/styczen.87/trudny_zawod_nauczyciela_plastyki.247.html) [dostęp: 11.06.2020].

„[...] To politycy i urzędnicy MEN uznali [...], że plastyki mogą uczyć nauczyciele innych przedmiotów, wystarczy im stosowny kurs. Ale czy nauczyciel, dajmy na to biologii, dostrzeże ucznia uzdolnionego, który, co prawda, nie potrafi kształtnie odwzorować postaci z bajki, ale za to świetnie łączy kolory i ze swoich bazgrołów tworzy niesamowite kompozycje?”<sup>24</sup>. To pytanie to clou omawianego problemu.

Gdzie byliście koledzy nauczyciele plastyki, metodycy, pedagodzy edukacji artystycznej, kiedy godziliście się na ustawę degradującą nauczany przez was przedmiot i tym samym wasze wykształcenie? Gdzie było środowisko akademickie uniwersytetów pedagogicznych, akademii sztuk pięknych z wydziałami edukacji artystycznej? Amnezja w dziedzinie celów założycielskich?

Ponawiane co jakiś czas próby opracowania standardów i treści kształcenia w zakresie plastyki nie przynoszą efektów. Problem stanowią również złe warunki pracy nauczycieli plastyki, które są konsekwencją upadku statusu nauczanego przez nich przedmiotu, brak pracowni plastycznych, bieżącej wody w salach. Przeprowadzenie lekcji z grafiki (monotypia) w klasie szóstej, z myciem po ukończeniu pracy płytek włącznie, w trzech klasach pod rząd, każda w innej sali, z dyżurami na korytarzach między lekcjami, jest zadaniem karkołomnym. Takich lekcji jest wiele, jeśli nauczycielowi zależy, żeby jego uczniowie naprawdę uczyli się plastyki.

Niestabilna sytuacja profesji nauczyciela plastyki, mała liczba lekcji przedmiotu wymuszająca „łatanie” etatu czymś innym (czym dla nieplastyków często jest plastyka właśnie) nie motywuje młodych ludzi do świadomego wyboru tego zawodu. Oczywiście, przy obecnej nadprodukcji deficyt chętnych na posadę nauczyciela plastyki nam nie grozi. Czy jednak na takich zasadach można konstruować strategię dla edukacji artystycznej poważnego państwa (*vide* rządowe programy francuskie)?

## 4

Jan Paweł II w książce *Pamięć i tożsamość* pisał: „Wspólne dobra narodowe, scalające naród jako społeczność kulturową, a nie jako biologicznie rozumianą wspólnotę rasową, mają podstawowe znaczenie dla ocalenia tożsamości także przez plastyczną pamięć narodową [...]”<sup>25</sup>.

W teorii wiele uwagi poświęca się dziedzictwu kulturowemu. Zajmują się nim powołane w tym celu instytucje, muzea, galerie. Patrząc jednak na Kraków i ciągle jeszcze piękną uzdrowską Szczawnicę, można nabrać poważnych wątpliwości, czy strategie instytucji pod tym modnym szyldem są na pewno przemyślane i uczciwe. O tym, jakiego spustoszenia dokonano w ostatnich latach w tkance Krakowa i Szczawnicy, łatwo się przekonać, ponieważ jest widoczne gołym okiem i nie trzeba

---

<sup>24</sup> Halo, mamy problem, nieudana lekcja plastyki polskiego szkolnictwa, <https://kraftmagazyn.pl/halo-mamy-problem-nieudana-lekcja-plastyki-polskiego-szkolnictwa/> [dostęp: 5.07.2020].

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Znak, Kraków 2005.

być artystą czy historykiem sztuki, żeby pokaleczyć sobie nim nawet średnio wrażliwe oczy. Dlaczego mnogość piśmiennictwa, eventów, projektów i „działań w obrębie kultury”, warsztatów, studiów wyższych nie ma przełożenia na praktykę, nie wpływa na jakość estetyczną naszych miast?

Ostatnie wybory samorządowe w 2018 roku potwierdziły prawdziwość sentencji *vox populi, vox Dei*. Przypadkiem żaden z kandydatów kulturalnej stolicy, jaką nadal mieni się Kraków, nie zająknął się na ten mało kogo interesujący temat. Smog, metro, hale sportowe, ścieżki rowerowe, siłownie i śmieci znalazły się na poczesnym miejscu programów wyborczych. Z kolei w wyborach prezydenckich RP temat kultury pozostawał poza deklarowanym zainteresowaniem zdecydowanej większości kandydatów, a jeśli był wspomniany, to marginalnie, w peryferyjnej lidze.

Jarosław Kaczyński, lider partii rządzącej, w swoim przemówieniu w 2017 roku mówił: „[...] wspólnota [...] to także piękno. To poczucie piękna. Chcemy, żeby Polska była piękna. [...]. No i stąd coś, co potraktuję jako apel do pani minister, do pani premier: lekcje estetyki w szkołach. Tak jak w wielu krajach na Zachodzie. Powtarzam, Polska musi być piękna. Musi być naprawdę piękna, bo to jest też coś, co konsoliduje i co podnosi wzwyż naszą wspólnotę”.

Wspaniała obietnica. Na razie skrócenie cyklu nauczania plastyki i muzyki (po reformie kończy się na klasie siódmej).

Obecnie trudno sobie wyobrazić poważną – a takich przecież mamy w Krakowie niemało – instytucję kultury, która nie miałaby wpisanej w swój statut działalności edukacyjnej. Wiele mamy również centrów, ośrodków powołanych w celu wzbogacania instrumentarium nauczycielskiego. Wprost niewiarygodne, że oferuje się nam, nauczycielom plastyki, studia, kursy, szkolenia, coaching, w wersji tradycyjnej lub e- do wyboru. Studia reklamowane są jako przeznaczone dla nauczycieli oraz innych osób, które posiadają kwalifikacje pedagogiczne, a nie mają kwalifikacji do prowadzenia zajęć z przedmiotów muzyka, plastyka, technika i plastyka. W opisie czytamy, że zmiany struktury nauczania powodują, iż liczba godzin niektórych przedmiotów nauczania jest niewystarczająca do realizacji pełnego etatu zatrudnienia. Studia mają na celu przygotowanie nauczycieli różnych specjalności do prowadzenia zajęć z plastyki i techniki w szkole. On-line oferowane są między innymi studia podyplomowe z zakresu nauczanie kolejnego przedmiotu – nauczanie plastyki, muzyki i techniki w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych. Słuchacze zyskują kwalifikacje do nauczania plastyki w szkołach podstawowych, liceach i technikach. Absolwent otrzymuje dokładnie takie samo świadectwo ukończenia studiów podyplomowych, jak w przypadku ukończenia studiów w formie stacjonarnej.

Każdy z ośrodków edukacji nauczycieli posiada całą gamę szkoleń, kursów, studiów, konsultacji z zakresu zarządzania edukacją, awansu zawodowego, rozwoju osobistego i zawodowego nauczyciela, zarządzania edukacją, tutoring, coachingu w edukacji, czyli dotyczących technicznej obudowy materii, która powinna stanowić przedmiot zainteresowań zawodowych nauczających.

Od lat szukam wartościowego szkolenia przydatnego w nauczaniu plastyki. Niestety, nie znajduję. Na moją skrzynkę mailową przychodzą za to propozycje lekcji – plastycznych warsztatów terapeutycznych. Na szkoleniach, jeśli już są, zachęca się nas – nauczycieli plastyki – do uprawiania na lekcjach relaksacji. Nie jestem terapeutą, jestem nauczycielem!

Wiele kursów i innych form poświęconych edukacji plastycznej odnosi się do arteterapii, modnej formy psychoterapii. Mnożenie form terapii (biblioterapia, muzykoterapia, relaksacyjne metody plastyczne itp.) uważam za anomalię naszej edukacji. Zamiast sensowej, atrakcyjnej dla chłonnych w tym wieku umysłów pożywki, możliwości wyrażania własnej trudnej, zbuntowanej ekspresji, siódmoklasiście miałabym serwować terapię? Mamy coraz więcej fobii, dysfunkcji, a nikt nie zauważa logicznego związku ich powstawania z naturalną – źle niestety realizowaną – potrzebą tworzenia, autoekspresji człowieka w wieku „burzy i naporu”. Zastanawiający był widok gimnazjalnych szesnastolatków, którzy tak zapamiętywali się w malowaniu, że często nie zauważali końca długiej przerwy. „Chcemy malować!” – z tym okrzykiem bojowym wparowali na taką właśnie, przedłużoną przez uczniów lekcję plastyki ósmoklasiści, którzy już nie mają tego przedmiotu.

Innym absurdem polskiej edukacji plastycznej jest fikcja proponowanych przez wydawców podręczników scenariuszy lekcji. Chcąc je zrealizować, mamy gwarancję popadnięcia w nieliczne tarapaty, usiłując wcisnąć w 45-minutową lekcję kilka metod nauczania, pracę plastyczną, wystawę i ocenę jej efektów oraz zadanie pracy domowej.

Kultura, podobnie jak polityka historyczna, jest instrumentem politycznym każdego państwa. „Inwestycja w kulturę przekłada się bowiem na siłę i pozycję w innych dziedzinach. [...] Gdy Koreańczycy wchodzili z inwestycjami do Polski, to pytali o liczbę szkół artystycznych. To pokazuje sposób ich rozumienia kultury, ich świadomość, że bez kultury nie ma rozwoju”<sup>26</sup> – zwraca uwagę Krzysztof Olendzki. Trzeba pamiętać, że dziedzictwo to spadek po poprzednich pokoleniach, ale także dorobek, który my pozostawimy potomnym.

## 5

Wielu naszych rodaków powracających do, skądinąd pięknej, Polski, narzeka, że uderza estetyczny obskurantyzm ojczyzny. Nie tylko w mojej opinii Kraków w ostatnich dekadach zbrzydł, stał się niechlujnym grajdołem z pretensjami, coraz bardziej wyzuty z dawnego, swoistego charakteru.

Przykładem ofiary rewitalizacji po krakowsku jest Rynek Dębnicki, usytuowany w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowego Starego Miasta. Decyzja władz miasta z 2010 roku o wybudowaniu pod rynkiem parkingu podziemnego wprowadziła w osłupienie jego mieszkańców. Europa Zachodnia, do której standardów aspirujemy, zdą-

---

<sup>26</sup> K. Kołodziejki, *Polska to nie tylko Chopin*, „Sieci” 2018, nr 51–52.

żyła dojrzeć do tego, żeby takie silnie zindywidualizowane miejsca chronić, bo ich istnienie wymaga czasu i nie poddają się one rekonstrukcji, są nienaprawialne. Wtedy, w 2010 roku, udało się – władze Krakowa odstąpiły od pomysłu. Rezygnacja nie zatrzymała jednak rewitalizacyjnych zapędów. Rozpoczęto od wyeksmitowania mieszkańców, w efekcie którego to zabiegu od razu zrobiło się bardzo witalnie. Z pozoru niepozorne działania w stylu tandetnego bazarku, po cichu przeszmyglowane przez zainteresowanych innymi niż estetyczne walory Rynku sprawiły, że dziś przybysza u wlotu na Rynek Dębnicki wita duża tablica informacyjna, w jednej trzeciej pokryta logotypami, stwierdzająca, że... jest to Rynek Dębnicki. Poza tą lichą tablicą, podpisaną „Projekt Central Markets jest realizowany w ramach Programu dla Europy Środkowej współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego”, jedynym obiektem „Projektu” jest centralnie zakomponowany, okazały gabarytami, ze świecącymi kolorowymi przyciskami bunkier szaletu miejskiego. Zimne, neonowe światła spożywczej sieciówki, sklepu alkoholowego, z finezją godną zabytkowego Krakowa wysadzony na środku, jaskrawo oklejony folią samoprzylepną bankomat, blaszana szafa paczkomatu przyklejona do jednego z drewnianych sklepiaków, „zmodernizowany” przystanek, barierki, stacja hulajnóg, podświetlone parkomaty, mnóstwo drobnych elementów, ulepek składający się na wizualne bezhołowie.

Kilkanaście lat temu kipiący życiem, z wyrazistym *genius loci* barwny, malowniczy plac, oszpecony upiększającymi zabiegami przeobraża się w bezduszne, coraz mniej różniące się od wszystkich innych miejsce. Niestety, ilekroć w jakiejś sprawie usiłuję podjąć kwestię estetyczną, w sukurs szpetnym decyzjom nieodmiennie przychodzi BHP, prawo, ekonomia. O wyglądzie Polski, pejzażu, ulic, szkół, wszystkiego decydują behapowcy i urzędnicy różnej maści. Wskazanie na względy estetyczne wywołuje uśmiech pobłażania albo po prostu śmiech jako reakcję na „żart”.

„Przyzwolenie na ohydę demoralizuje nas wszystkich”<sup>27</sup>.

## 6

Sięgnijmy do XIX-wiecznych fotografii kurortu, żeby dowiedzieć się, czym była Szczawnica. Obudowane werandami, zdobione drewnianym detalem wille – pałace, kuracjusze z porcelanowymi pijalkami przechadzający się pawilonami uzdrowiska, domy górali opatrzone malowanymi godłami. Plakaty reklamujące przyjazd do zdrojowego Dworca Gościnnego, ówczesnego centrum życia kulturalnego Szczawnicy, polecały oprócz ogromnej sali balowej, salę widowiskową, salę fortepianową, czytelną dysponującą przeszło trzydziestoma czasopismami. Teatr Krakowski dawał tu w sezonie przedstawienia trzy razy w tygodniu. Występowali między innymi Helena Modrzejewska, Ludwik Solski, Stefan Jaracz, Juliusz Osterwa, Ada Sari. Odbływały się liczne koncerty, odczyty. Przyjeżdżali pisarze, naukowcy i malarze, Witkiewiczowie

<sup>27</sup> Cz. Bielecki, dz. cyt.

ojciec i syn, Sienkiewicz, Kraszewski, Fredro, Siemiradzki, Matejko... Do Szczawnicy się jeździło! Zażywać wód, ale także wysokiej kultury, rozmów o filozofii, sztuce i literaturze.

W Szczawnicy stare drewniane domy znikają za sprawą pożarów. Dziś większość przeszło stuletnich, drewnianych wili wybudowanych w stylu szwajcarskim popada w ruinę. Boży Dar, Żółta Sokolica, Wanda i wiele innych niszczone opuszczonych od dawna. Lokalne rzemiosło reprezentuje sklepik z ekołowickim dizajnem. Zwyczajnie eleganckiego uzdrowiska zostały zapomniane, ich miejsce zastąpiło piwo-disco-polo non stop. Plebejska oferta obejmuje codzienną tancbudę upa-upa, z rozrywki „więcej kulturalnej” – spotkanie z flisakami w jazz klubie.

Muzeum Pienińskie, do 2014 roku ulokowane w Wilii „Pałac” przy centralnym, reprezentacyjnym Placu Dietla, zabudowanym pięknymi okazami szczawnickiej XIX-wiecznej architektury, zostało przeniesione do brzydkiego, pozbawionego charakteru budynku w sąsiedniej wsi Szlachtowa, cztery kilometry od centrum Szczawnicy. No tak, ale kiedy Szalay i Dietl, a po nich Stadniccy, budowali Szczawnicę, Polacy cieszyli się Polską, zależało im na zniewolonej i odzyskanej ojczyźnie.

Z końcem szczawnickich wakacji pojechałam do Zakopanego i po tym, co zobaczyłam i usłyszałam, powinnam uczciwie poprzestać na bezkrytycznym zachwycie dla jednak wciąż eleganckiej Szczawnicy. Trywializacja góralszczyzny jest w Zakopanem bezprzykładną kapitulacją kultury. Czekoladowe oscypki w sieci ekskluzywnych w zamierzeniu i w cenach cukierni, z estetyką bez ogródek wziętą z patiserii Emiratów Arabskich, niewiele za to mających wspólnego z polskimi górami, królestwo disco polo z Podhala, są ledwie odpryskami groteskowej stolicy Tatr. Stanisławowi Witkiewiczowi i jego rodakom, kiedy dokonywali dzieła stworzenia zakopiańskiego stylu architektonicznego, zależało na Polsce.

## 7

„Bez piękna się umiera” – twierdziła Melanie von Nagel, benedyktyńska mniszka i pisarka. Filozof Nicola Chiaromonte i ona wspólnie w korespondencji szukali ucieczki od rozpędzonego, zdziczałego od postępu świata, w którym człowiek nie odnajduje siebie. „To świat, który atakuje nas wciąż nowymi możliwościami, skłania do przeskakowania od jednej do drugiej atrakcji bez chwili wytchnienia; wreszcie: w którym nie ma jasnej idei piękna czy pięknego życia”<sup>28</sup>.

Herbert Read ostrzegwał, że „gdy ginie sztuka, duch ludzki staje się bezsilny, świat zaś cofa się w barbarzyństwo”<sup>29</sup>. Uważał, że idea wychowania przez sztukę jest ma-

<sup>28</sup> J. Tokarski, *Filozof i zakonnica*, „Tygodnik Powszechny” 2018, nr 27.

<sup>29</sup> H. Read, *O pochodzeniu formy w sztuce*, PIW, Warszawa 1974.



nifestem w obronie człowieka zagrożonego przez procesy alienacyjne w cywilizacji współczesnej, którą cechują technokracyzm i konsumpcjonizm<sup>30</sup>.

Wiemy, że żyjemy w kulturze konsumpcji, materializmu i hedonizmu, wielu z nas ten stan zadowala. Rzeczywistość wirtualna anektuje coraz większe obszary świata realnego, sukcesywnie pozbawiając potrzeby jego obserwacji i zrozumienia. W przypadku dzieci, wychowanych już w kulturze cyfrowej, proces ten skutkuje brakiem zainteresowania otaczającą rzeczywistością, często apatią.

Jak pisał w jednym ze swoich wierszy Zbigniew Herbert: „Nie należy zaniedbywać nauki o pięknie”<sup>31</sup>.

Poważnej dyskusji wymaga nie tylko rola nowych mediów, zastosowanie programów graficznych w szkolnej edukacji plastycznej, wszystkie ledwie wspomniane w artykule problemy i kwestie potrzebują podjęcia trudnej, ale koniecznej analizy oraz nowej konstrukcji, jeśli chcemy mienić się narodem kulturalnym.

Trudno wyrokować o szansach na realną poprawę opisanej sytuacji. Przywiązanym do wiary w sens lokowania swojego potencjału w pracę na rzecz ustawicznego poprawiania tężyzny fizycznej „mózgownicom rozpieszczonych dzieci” kryzys pandemii i wojny mogą dobrze się przysłużyć. Francuska filozof Chantal Delsol, która użyła takiego określenia, uważa, że do prawdziwego wstrząsu egzystencjalnego, będącego skutkiem niedawnej epidemii, doprowadziły obietnice „usunięcia wszelkich dolegliwości bytu ludzkiego”. Obecny, przez wszystkich odmieniany przez wszystkie przypadki „trudny czas” może paradoksalnie pomóc otrząsnąć się z ograniczeń dyktatury pozytywistycznej, kiedy dotychczasowe konstrukcje okazały się zawodne. Być może odrodzi się odwieczna, na wskroś ludzka potrzeba budowania wartości i wynikających z niej wrażliwości na lepszym, trwalszym gruncie. Edukacja plastyczna w tych nowych warunkach miałaby szanse znaleźć całkiem inne od obecnego miejsce w polskiej edukacji.

Artykuł, będący zbiorem niewesołych refleksji, kończę komentarzem Marcela Prousta do obrazów Teilharda de Chardina, bo patrzeć i widzieć piękno jest prawdziwym celem lekcji plastyki. To dzięki malarstwu, powiada Proust, uczymy się od nowa oglądać naszą rzeczywistość, to wrażliwość malarzy uczy nas zapośredniczać piękno z obrazów i przenosić je na rzeczywistość.

„[...] Martwa natura [Chardina] stanie się przede wszystkim naturą ożywioną. Tak jak życie, zawsze będzie miała panu coś do powiedzenia, jakiś urok, by pana olśnić, jakiś sekret do wyjawienia, życie codzienne pana oczaruje, jeśli choćby przez

---

<sup>30</sup> U. Szuścik, *Perspektywa psychologiczna w edukacji plastycznej dziecka*, [w:] U. Szuścik, E. Linkiewicz (red.), *Sztuka, edukacja, kultura: z teorii i praktyki edukacji artystycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.

<sup>31</sup> D. Monkiewicz-Cybulska, dz. cyt.

kilka dni będzie pan nasłuchiwał jego malarstwa jako rodzaju lekcji; i aby zrozumieć życie jego malarstwa, dostrzeże pan piękno życia<sup>32</sup>.

„[...] wydęcie zmiętej serwety, w którą słońce wszywa kawałek żółtego aksamitu, niedopity kieliszek, lepiej ukazujący w ten sposób szlachetną falistość swoich kształtów, a na dnie jego witrażu, przejrzystego i podobnego do zagęszczenia dnia, resztę ciemnego wina, ale migocącego światłem. Zajmowało mnie przekształcanie brył, przeobrażanie się płynów pod wpływem oświetlenia, skażenie śliwek przechodzących z zielonego w niebieskie i z niebieskiego w złote w na wpół już wypróżnionym kloszu; [...] Staralem się znaleźć piękno tam, gdzie nigdy sobie nie wyobrażam jego obecności, w rzeczach najbardziej użytkowych, w głębokim życiu martwej natury<sup>33</sup>.

## Bibliografia

- Arnheim R., *Sztuka i percepcja wzrokowa. Psychologia twórczego oka*, [w:] M. Dudzikowa, K. Knasiecka-Falbierska (red. nauk.), *Sprawcy i/lub ofiary działań pozornych w edukacji szkolnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013.
- Arts and Cultural Education At School In Europe*, EACEA, Eurydice, Bruksela 2009.
- Bielecki Cz., *Prawo do piękna*, „Rzeczpospolita” 2015, nr 207.
- Boguszewska A., *Przeszłość i przyszłość polskiej edukacji plastycznej – jej znaczenie dla współczesności*, [w:] A. Boguszewska, A. Mazur, *Wybrane problemy edukacji plastycznej dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013.
- Didkowska B., *Edukacja artystyczna. Niezbędna? Potrzebna? Zbyteczna?*, [w:] M. Dudzikowa, K. Knasiecka-Falbierska (red. nauk.), *Sprawcy i/lub ofiary działań pozornych w edukacji szkolnej*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013.
- Guitton J., *Dialogi z Pawłem VI*, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1969.
- Halo, mamy problem, nieudana lekcja plastyki polskiego szkolnictwa*, <https://kraftmagazyn.pl/halo-mamy-problem-nieudana-lekcja-plastyki-polskiego-szkolnictwa/> [dostęp: 5.07.2020].
- Jaksender A.Z., *Lekcja piękna z codzienności*, [w:] M. Proust, *Chardin*, Eperons-Ostrogi, Kraków 2017.
- Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Znak, Kraków 2005.
- Kisiel P., *Młody odbiorca w świecie kultury*, [w:] *Klasa w muzeum: programy dla szkół w Muzeum Narodowym w Krakowie. Przewodnik dla nauczycieli*, Kraków 2018/2019.

<sup>32</sup> Z przedmowy A.Z. Jaksender, *Lekcja piękna z codzienności*, [w:] M. Proust, *Chardin*, Eperons-Ostrogi, Kraków 2017.

<sup>33</sup> M. Proust, *W cieniu zakwitających dziewcząt*, t. II, PIW, Warszawa 1992.

- Kołodziejski K., *Polska to nie tylko Chopin*, „Sieci” 2018, nr 51–52.
- Kuduk F., *Podsumowanie*, „Sztuka” 1984, nr 4.
- Kunat B., *Spełnieni, ale niedoceniani: rozwój zawodowy nauczycieli plastyki*, Trans Humana, Białystok 2016.
- Kunat B., *Trudny zawód nauczyciela plastyki*, [http://edukacjaialog.pl/archiwum/2007,57/styczen,87/trudny\\_zawod\\_nauczyciela\\_plastyki,247.html](http://edukacjaialog.pl/archiwum/2007,57/styczen,87/trudny_zawod_nauczyciela_plastyki,247.html) [dostęp: 11.06.2020].
- Mapa drogowa UNESCO dla edukacji artystycznej*, 2006, [https://www.unesco.pl/file-admin/user\\_upload/pdf/Mapa\\_Drogowa.pdf](https://www.unesco.pl/file-admin/user_upload/pdf/Mapa_Drogowa.pdf) [dostęp: 7.06.2020].
- Monkiewicz-Cybulska D., *Estetyka dla dzieci, czyli edukacja piękna*, 2017, <https://filozofuj.eu/dorota-monkiewicz-cybulska-estetyka-dla-dzieci-czyli-edukacja-piekna/> [dostęp: 15.09.2020].
- Monkiewicz-Cybulska D., *Przemyczone w tubce farby*, 2019, <https://kultura.poznan.pl/mim/kultura/news/przemyczone-w-tubce-farby,141523.html#jump-to> [dostęp: 20.06.2023].
- Murzyn J., *Problemy dydaktyki w zakresie sztuk plastycznych*, 2016, [http://www.ptde.org/pluginfile.php/1087/mod\\_page/content/6/Archiwum/XXII\\_KDE/pdf/Murzyn.pdf](http://www.ptde.org/pluginfile.php/1087/mod_page/content/6/Archiwum/XXII_KDE/pdf/Murzyn.pdf) [dostęp: 6.07.2020].
- Papież w Bundestagu o zadaniach polityków, korzeniach Europy i ekologii*, „Dziennik Gazeta Prawna”, 22.09.2011.
- Proust M., *W cieniu zakwitających dziewcząt*, t. II, PIW, Warszawa 1992.
- Read H., *O pochodzeniu formy w sztuce*, PIW, Warszawa 1974.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 3 sierpnia 2017 r. w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych, Dz.U. 2017, poz. 1534.
- Skutnik J., *Edukacja kulturalna i artystyczna we Francji na przełomie XX i XXI wieku (w świetle historycznych doświadczeń polityki kulturalnej i oświatowej)*, [w:] K. Olbrycht (red.), *Edukacja kulturalna: wybrane obszary*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2004.
- Suchodolski B., *Kim jest człowiek?*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976.
- Szuman S., *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1969.
- Szuścik U., *Perspektywa psychologiczna w edukacji plastycznej dziecka*, [w:] U. Szuścik, E. Linkiewicz (red.), *Sztuka, edukacja, kultura: z teorii i praktyki edukacji artystycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.
- Tokarski J., *Filozof i zakonnica*, „Tygodnik Powszechny” 2018, nr 27.
- Tytko M.M., *Problemy kultury plastycznej w edukacji*, „Kultura i Wychowanie” 2012, nr 4(2).

**An Art – redundant school subject?**

**Abstract:** This article is not a study being the result of analytical scientific research. It rather deals with the problem of very serious negligence in teaching art in Polish schools. Referring to her professional experience, the author points out the reasons for abnegation in this subject and indicates its socially dangerous consequences.

The condition of the subject of art in the Polish school is poor and inadequate. Meanwhile, extensive scientific researches have assigned it an important role in human development. Looking at the question from a more mercantile perspective, i.e. from a position closer to our times, the intention to reduce the distance to Western countries and the related growing demand for high-quality computer graphics products, future job forecasts, should lead our decision-makers towards rehabilitating of art education.

A small child or teenager has a natural creative potential and the need to experience and create beauty. The educational system and practice in Poland successfully crush this innate capital in several ways. Why is art, which is an area of infinite possibilities of influencing fresh sensitivity, universally regarded as the subject of the lowest category in the school hierarchy? Why the inexplicable disregard and indolence of the state and educational authorities and teachers in this area?

**Keywords:** art, education, aesthetics

**About the Author**

Marta Dłużewska, an art teacher in a primary school. Painter artist, member of the Polish Conrad Society.